Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 221 Kraków, sobota 26 września 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Czy mamy pójść pod obcą kontrolę?

Prasa poważnie roztrząsa kwestję, czy Polska ma zaciągnąć zobowiązania zagraniczne w tej formie, że odda swe finanse pod kontrolę. Czy te zobowiązania będą, jak chcą jedni, pożyczką na podwojenie kapitału Banku polskiego, czy — jak chcą inni — pożyczką dla państwa za poręką Ligi narodów, w jednym i drugim wypadku obcy kapitał, tak dotąd wobec Polski wstrzemięźliwy, nie dałby się ściągnąć bez poręki i zabezpieczenia. W końcowym rezultacie Polska stanęłaby w jednym rzędzie z Austrją i Węgrami, których „sanacje" ujęła w swe ręce Liga narodów, nasyłając im kontrolorów dla skarbu, dla banku emisyjnego, dla kolei, choćby ci kontrolorzy nazywali się skromnie — doradcami.

Pierwszy projekt idzie w tym kierunku, że celem powiększenia zbyt małego, co jest prawdą, obiegu pieniądza należy powiększyć kapitał akcyjny Banku polskiego, który wynosi 100 miljonów złotych, o 100—150 procent. Projektodawcy wiedzą jednak, że sumy 100 lub 150 milj. zł. w kraju nie będzie można zebrać nawet takimi niewybrednemi środkami, jakimi zebrano pierwszą setkę miljonów. Nikt chyba nie złakomi się na subskrybowanie akcji przynoszących 5 proc. rocznie, a w dodatku nie mieć pewności, czy wartość nowych akcyj nie spadnie, jak się stało ze starymi, o połowę. Pozostaje więc wedle projektu tylko jedno wyjście: oddać emisję kapitałowi zagranicznemu: angielskiemu, amerykańskiemu czy holenderskiemu, naturalnie dając mu odpowiedni wpływ na prowadzenie Banku.

Emisja pieniędzy nigdzie nie odbywa się przez państwo, pomijając — co i u nas się stało — wypuszczanie bilonu. Wszędzie emisję pieniędzy państwo oddaje bankowi czy bankom prywatnym, naturalnie pod kontrolą rządu. I wszędzie państwo, oddając emisję pieniędzy w ręce prywatne, robi zastrzeżenie, że akcjonarjuszami banku emisyjnego mogą być tylko właśni obywatele. Jeżeli więc Bank polski miałby podwoić swój kapitał zakładowy z obcych rąk, znaczyłoby to oddanie najżywotniejszej funkcji gospodarczej państwa: wydawanie pieniędzy w obce ręce.

Tak daleko nie poszła nawet biedniejsza i mniejsza od Polski Austrja. Tam na „bank narodowy" ma też zagranica wpływ, ale kapitał jest w rękach rodzimych, wpływ zaś objawia się tylko w czuwaniu nad dotrzymaniem statutu, nad wysokością stopy procentowej itd. Jeżeli u nas miałoby być już tak źle, że obcy mieliby decydować o naszym obrocie pieniężnym, to mniejszem złem byłoby pójście na drogę zastawów. Nie byłoby w tem zresztą nic nowego, gdyż zastawiliśmy już — pod inną nazwą prawną — monopol tytoniowy i zapłaczany z tym skutkiem, że mamy gorszy bo narzucony tytoń i droższe zapałki.

Wątpić jednak można, czy obcy kapitał dałby się wciągnąć nawet do Banku polskiego bez poręki Ligi narodów w takiej formie, jak np. poręczenie za pożyczkę sanacyjną dla Austrji. Może być, że Liga narodów na prośbę Polski objęłaby taką gwarancję, jakie byłyby jednak skutki polityczne takiego procederu? My ciągle powtarzamy z dumą, że jesteśmy wielkiem mocarstwem, domagamy się głosu we wszystkich sprawach rozstrzygających się przed Ligą narodów, pretendujemy o miejsce w Radzie Ligi, a tu nagle występujemy przed tąż Ligą w roli proszących o pomoc, zmuszonych do wyrzeczenia się za nią naszej samodzielności finansowej, zaczem pójdzie i zmniejszenie naszej wartości politycznej. Wprost wierzyć się nie chce, aby odpowiedzialni za los państwa ludzie mieli odwagę z podobnym projektem wystąpić.

Druga ewentualność — to zaciągnięcie pożyczki zagranicznej wprost przez państwo. Każdy wie, że pod tym względem Polska jest bardzo źle u kapitalistów zagranicznych zapisaną. Od czasu nieszczęsnej wyprawy Kucharskiego do Anglji w listopadzie 1923 aż do rozreklamowanej wyprawy dra Młynarskiego do Ameryki w sierpniu br. wszystkie próby otrzymania większej pożyczki za granicznej — poza niezrealizowanym jeszcze w całości interesem 50 miljonowym z bankiem Dillona — całkowicie zawiodły. Kapnie tam wprawdzie od czasu do czasu parę miljonów dla jakiegoś banku czy dla konsorcjum przemysłowego, nie jest to jednak ta pożyczka, jakiej skarb nasz potrzebuje. Pod tym względem p. Grabski popełnił jeden z największych błędów w bukiecie swych błędów. Piękny to był giest gdy p. Grabski 28 kwietnia 1924, przemawiając na pierwszem zebraniu akcjonarjuszy Banku polskiego, z patosem wskazywał, że dokonaliśmy zmiany waluty i utworzyliśmy bank emisyjny o własnych siłach, by to jednak giest o krótkim bardzo oddechu, który wkrótce zamienił się w zadyszkę, tamującą naszą swobodę gospodarczą aż do chwili obecnej.

Trudno! Polska nie jest tak zasobną w kapitały, aby po kilku latach wojny i niemniej zgubnej w skutkach kilkuletniej inflacji mogła o własnych siłach podołać zadaniu, któremu zasobniejsze państwa dotąd podołać nie zdołały. Trzeba było przed rokiem, gdy Bank polski zaczął ograniczać kredyty i zmniejszać ilość banknotów będących w obiegu, w związku z topniejącym zapasem dewiz, zdecydować się na stanowczy krok tj. na zaciągnięcie pożyczki zagranicznej pod warunkami, jakie — wówczas daleko lżejsze — były możliwe do osiągnięcia. Zamiast tego wolano łudzić nas coraz nowymi, programami naprawy, aż doszliśmy do załamania się złotego i do takiej sytuacji, w której — sądząc z głosów dochodzących z Warszawy — wszystkie warunki nam podyktowane będziemy musieli przyjąć.

Jeżeli ten koniec ma być obiecywaną przez p. Grabskiego trzykrotnie poprawą w sierpniu — wrześniu — październiku, to rzeczywiście szkoda było każdego dnia, który nie poprawiał a pogarszał położenie. Jeżeli dziś, kiedy złoty stracił blisko 20% swej wartości lipcowej, notuje się z „satysfakcją" poprawę kursu o 1 czy 1½%, to rzeczywiście niema słów na wyrażenie zdziwienia, że jeszcze się mówi poważnie o pożyczce zagranicznej jako o rzeczy możliwej do osiągnięcia „bez upokarzających warunków". Zagranica, zdaje się, ma o nas lepsze pojęcie aniżeli my sami o sobie, zagranica tj. te koła, które mają kapitały do wypożyczenia, nie są obowiązane do posiadania do nas większego zaufania aniżeli my sami mamy. Wystarczy przeczytać, co posłowie i senatorowie wykładają p. Grabskiemu publicznie i prywatnie, aby wiedzieć, że zagranica kapitalistyczna dobrze się zastanowi, czy ma dać pieniądze w ręce uważane w Polsce za nieszczęśliwe.

Wyczuwając sytuację, różni ludzie chcą swoimi pomysłami wybić klin klinem tj. nieszczęśliwą sytuację gospodarczą zamienić w klęskę polityczną i społeczną. Pomysły z obcym kapitałem w banku emisyjnym, pomysły z drugą względnie trzecią walutą, wszystko to prowadzi w prostej drodze do wielkiego niebezpieczeństwa, że stracimy wolność decydowania o sobie, że obcy kapitał weźmie nas pod swe jarzmo, jeszcze cięższe i bezwzględniejsze niż własne rodzime. Jest źle, to każdy widzi, ale pogarszać jeszcze położenie przez lansowanie środków zabójczych — tego „patrjotyczni" projektowicze nie powinni, bodaj w pełnej jawności, robić.

Czy wie p. premjer Grabski

o karykaturalnej interwencji Banku polskiego?

Od niedawnego czasu nawróciły się nasze Ministerstwo skarbu i Bank Polski na drogę notowania kursu t. zw. życiowego, mniej czy więcej zbliżonego do rzeczywistego kursu polskiego złotego, we wolnym obrocie. Nawrót ten o tyle był koniecznym, ile że położył kres szkodliwej fikcji, oficjalnie hodowanej, i zmniejszył nieco zamieszanie w gospodarczych stosunkach. Realnym on nie jest i nadal, gdyż Bank Polski nie zaspakaja zapotrzebowania walut przez polskie afery gospodarcze z tej prostej przyczyny, że ich nie posiada w dostatecznej mierze.

Z drugiej strony tak rząd jak Bank Polski starają się — jak dotychczas z małym lub z żadnym skutkiem — różnemi sposobami o wstrzymanie dalszego spadku złotego, a nawet myślą o stopniowej naprawie jego kursu w kierunku zasadniczego parytetu. W tym celu posługują się t. zw. interwencją na krajowych i zagranicznych giełdach. Na zagranicznych giełdach odbywa się to w ten sposób, że pewne banki kupują całą ilość oferowanych złotych, lub przeważną jej część na zlecenie i dolarowy rachunek Banku Polskiego, celem zapobieżenia dzikiej i szybko złotego dewaluującej spekulacji. Te interwencje odbywają się stale przez długi czas i są kosztowne. Koszta, pozostające w prostym stosunku do rabunkowych apetytów powojennych rycerzy bankowych, pokrywa mocodawca, w naszym wypadku Bank Polski.

Wiadomo, że na cele podtrzymania złotego uzyskał Bank Polski pożyczkę od amerykańskiego banku federacyjnego w wysokości 10 miljonów dolarów pod efektywny zastaw złota. Doliczmy 6 miljonów dolarów, otrzymanych w charakterze krótkoterminowej i 7½ procentowej pożyczki od kilku banków amerykańskich, a zobaczymy, że z pokrycia kruszcowego polskiej waluty wydanem zostało w ręce amerykańskie złoto wartości 16 miljonów dolarów, a więc 100 miljonów złotych. Nie mam zamiaru wykazywać na tem tu miejscu mistyfikującej wadliwości, polegającej na tem, że złoto, efektywnie zastawione na zabezpieczenie dolarowej pożyczki konsumcyjnej, nie może nadal być brane w rachubę, ani nie może figurować oficjalnie lub przez redakcyjne przemilczenie w dekadowych wykazach Banku Polskiego jako kruszcowe pokrycie dla pieniądza złotowego, będącego w obiegu. — Chcę natomiast wskazać na to, ku czyjemu pożytkowi i na jakiej podstawie konsumowane zostają miljony dolarów, wydawane przez Bank Polski dla celów interwencyjnych na giełdach zagranicznych.

Z pomiędzy giełd berlińskiej, wiedeńskiej, pragskiej i gdańskiej, na których stale się odbywają interwencje dla Banku Polskiego, wyjmę dla przykładu interwencję na rynku wiedeńskim. Otóż trzy poważne wiedeńskie banki stale otrzymują od Banku Polskiego zlecenia wykupu każdej ilości złotych polskich, pojawiających się na giełdzie. Po dokonaniu — fikcyjnych zresztą, jak zobaczymy — transakcyj, banki te zawiadamiają, że kupiły oznaczoną sumę złotych po pewnym kursie zazwyczaj o kilka lub kilkanaście punktów wyższym od przypuszczalnego lub w Polsce zapłaconego. W rzeczywistości tych efektywnych złotych, które banki te rzekomo kupiły, niema na rynku wiedeńskim. Wyciągają je z Polski osławieni i w swym rzemiośle wypróbowani specjaliści walutowi, operujący na własną rękę, czy też w charakterze komiwojażerów bankowych i dostarczają ich wspomnianym bankom, a te znów Bankowi Polskiemu, jako sygnalizowany efekt swej mandatowej interwencji na giełdzie wiedeńskiej. Odbywają się te kombinowane transakcje w ten sposób, że szereg obywateli austrjackich lub

polskich, zaopatrzonych w paszporty o wizach na wielokrotne jazdy, jeździ regularnie do Polski z zapasem dolarów. Obrót dolarami w Austrji, jakoteż ich wywóz i przywóz do Polski są wolne. W Polsce, z dolarów wypompowanej i na dolary głodnej, kupują ci komiwojażerowie tanio złote (sprzedają drogo dolary), wywożą te złote najkrótszemi lub okrężnemi drogami do Wiednia, skąd banki interwenjujące na zlecenia Banku Polskiego, a zasilane tym sposobem stale licznemi dopływami złotych z Polski, dostarczają wielkich sum polskiego pieniądza, kursującego rzekomo zagranicą, kasom Banku Polskiego. Wytwarzają się przytem pojedyncze lub kilkakrotne dyferencje kursowe, obracające się w granicach 10—30 punktów i przypadają obok umówionej prowizji interwencyjnej trzem bankom, jako mandatarjuszom Banku Polskiego w Wiedniu i falangom pośredniczących komiwojażerów - przemytników.

Dzieje się to wszystko równocześnie na wspomnianych czterech giełdach zagranicznych i połyka olbrzymie sumy, płacone przez ubogi Bank Polski dolarami, pożyczonemi pod efektywny zastaw jego złota. — A znaczy to **krótkiemi słowy, że zaufaniem Banku Polskiego obdarzone banki w Berlinie, we Wiedniu, w Pradze i w Gdańsku, zakupują za dolary tegoż banku pośrednio czy bezpośrednio złote w Polsce i dostarczają mu ich po mniej czy bardziej zniżkowym kursie jako efekty skutecznego ich wykupu z rąk zagranicy. Oznacza to nieustanne wytwarzanie fikcyjnych w gruncie rzeczy interwencyj, mogących się ciągnąć w nieskończoność na gruncie sfingowanych sum złotowych, kursujących rzekomo za granicą. A w rezultacie Bank Polski, jako interwenjent - mocodawca opłaca swemi dolarami wywóz złotego z Polski i całość tych fikcyjnych kombinacyj i osiągnąć musi wręcz przeciwny od zamierzonego skutek, bo niechybny dalszy spadek złotego, który na swych barkach dźwigać musi rosnące konta zarobkowe zagranicznych banków i ich rzesz pomocniczych, zainteresowanych w dalszej dewaluacji złotego polskiego.**

Mimo powszechnej apatji, będącej wynikiem nie kończących się w Polsce eksperymentów i rozczarowań, nie można nie wyrazić zdziwienia, że tego rodzaju skandaliczne machinacje interwencyjne dokonywują się w szerokim zakresie i przez długi przeciąg czasu przy zupełnej obojętności rządu, nieświadomości sfer kierowniczych Banku Polskiego, indolencji radców handlowo - finansowych naszych poselstw i zupełnej niesprawności naszych granicznych władz skarbowo - celnych. Zwracając uwagę pana Grabskiego, jako premjera i ministra skarbu, na skutki tej i takiej działalności interwencyjnej Banku Polskiego, mamy nadzieję, że znajdzie środki na rychłe położenie kresu tej aferze, kompromitującej w oczach świata państwo polskie i niszczącej jego słaby ustrój finansowy.

Lwów domaga się powstrzymania wzrostu czynszu

Trzy masowe wiece lokatorskie we Lwowie

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Lwów, 22 września.

Doprowadzona do rozpaczy brakiem pracy i środków do życia ludność robotnicza Lwowa, dała masowy wyraz swego niezadowolenia z ustawicznie się pogarszających stosunków mieszkaniowych na **trzech masowych zgromadzeniach lokatorskich.**

W niedzielę tłumy podążyły, aby zaprotestować publicznie przeciw polityce gospodarczej, która karmi nędzą... Gdy środki do życia stają się coraz mniejsze, gdy coraz częściej **brak ludziom na kawałek chleba**, wymuszona przez kamieniczników ustawa **podnosi ustawicznie, każdego kwartału, opłatę komornego.**

Gdy nikt żyjący z pracy nie ma większych dochodów, przeciwnie, kiedy **zarobki maleją**, kiedy cała, olbrzymia armja ludzi, daremnie poszukuje pracy, **dochody kamieniczników rosną** — jedyna może kategorja szczęśliwców, która w ogromnej ilości posiadanie domów zawdzięcza dewaluacji marki, zabiera coraz większą część malejących zarobków, tych ogólna katastrofa gospodarcza nie dotyka, im z mocy ustawy trzeba **płacić coraz więcej.**

Coraz więcej ludzi pracy, robotników, rękodzielników, pracowników państwowych, emerytów itd. nie jest w stanie udźwigać ciężaru komornego, mnożą się skargi w sądzie, rośnie ilość eksmisyj. Z dniem każdym coraz większa ilość nędzarzy znajduje się na bruku. Nad wielu zaś zawisło niebezpieczeństwo utraty dachu nad głową w najbliższym czasie.

Dlatego powszechnem jest dzisiaj wołanie: **wstrzymać podwyżkę czynszów, nie wyrzucać z mieszkań tych, którzy czynszów zapłacić nie mogą.**

Żądamy nowelizacji ustawy!

Żądanie to leży też w interesie zachwianej równowagi budżetu państwowego. W miarę wzrostu komornego rosną też dodatki na mieszkanie dla pracowników państwowych. Kwoty te w sumie, dla całego państwa to grube miljony.

Na niedzielnych wiecach lokatorskich we Lwowie zjawiło się parę tysięcy osób, które jednomyślnie, po wywodach towarzyszy referentów, uchwaliły następującą rezolucję:

Biorąc pod uwagę, że niema mowy o tem, ażeby obecny stan gospodarczy mógł ulec zasadniczej zmianie na lepsze w najbliższym czasie, oraz **że płace tak urzędników, jak i robotników ulegają raczej zniżce, aniżeli podwyżce, że natomiast artykuły pierwszej potrzeby mają dążność w kierunku podwyżki cen** — zgromadzeni lokatorzy żądają:

1) zmiany ustawy o ochronie lokatorów w tym kierunku, że wstrzymuje się **wprost czynszów co kwartał aż do zmiany warunków gospodarczych w kraju.**

2) **rozszerzenia moratorjum przy zaległościach czynszowych** na okres co najmniej półroczny, przyczem wolno sądowi okres ten przedłużyć, o ile okaże się, że lokator bez własnej winy, z powodu kryzysu gospodarczego nie jest w stanie należnego czynszu w całości płacić, przyczyna rozwiązania najmu z powodu niezapłacenia czynszu ma być w powyższy sposób zmieniona i interpretowana.

Imponujące te wiece przeciągnęły się do późnego wieczora. Cały Lwów jest pod znakiem **walki o powstrzymanie wzrostu komornego**, a wiadomości jakie nadchodzą z prowincji świadczą, że i tam rozpoczyna się masowa akcja przeciwko obecnym stosunkom lokatorskim.

Marnotrawienie pieniędzy skarbowych

Jak wygląda dzierżawna umowa rządu z dyrekcją hotelu „Polonja" w Warszawie

Pisaliśmy już o dzierżawieniu przez rząd hotelu „Polonja" w Warszawie dla wojskowej misji francuskiej i o panujących tam stosunkach, dzięki którym skarb traci duże sumy pieniędzy. Dziś, na podstawie otrzymanych świeżo informacyj, chcemy dorzucić kilka nowych faktów trwonienia pieniędzy skarbowych.

Co roku, gdy nadchodzi lato, większa część członków misji francuskiej wyjeżdża na urlopy na 2 do 3 miesięcy i pokoje, przez nich zajmowane, stoją przez cały ten czas próżne, ale hotel „Polonja" pobiera za te pokoje od rządu pełną cenę. Misja francuska obecnie zajmuje tam największe, najładniejsze i najwygodniejsze pokoje (z łazienkami), a temsamem i najdroższe (w ogólnej liczbie 86 pokojów). Przypuśćmy tylko, że obecnie 30 takich pokojów stoi próżnych (jak obliczaliśmy, jest ich więcej); przyjmijmy tylko przeciętną cenę 10 złotych za pokój na dobę, to otrzymamy 300 złotych dziennie czyli 9000 zł. miesięcznie, które rząd płaci za niezajęte apartamenta!

Stosunki te trwają już piąty rok. Naturalnie dla zarządu „Polonja" jest to bardzo wygodne, bowiem, nie robiąc prawie żadnych wkładów, bierze on za puste pokoje tak wielkie sumy. Dodać jeszcze trzeba, że na zimę węgiel na opał dawał i daje rząd prawie na darmowych warunkach i węglem tym opala się nietylko owe 86 pokojów, lecz wszystkie pokoje hotelowe i prawie drugie tyle prywatnych mieszkań, gdyż cały ten gmach posiada centralne ogrzewanie.

Pewną winę ponosi tu ministerstwo spraw wojskowych, które zawarło z hotelem „Polonja" tak niekorzystną umowę, a przytem zupełnie nie kontroluje warunków tej umowy. Zarząd hotelu, jak tylko może, wyzyskuje tę umowę na swoją korzyść. Oto przykład: z liczby pokojów, dzierżawionych przez rząd, dwa apartamenta przez trzy lata zgórą zajmował dyrektor hotelu p. Koz. dla siebie i dla swe go zastępcy, pomimo, że każdy z nich posiadał i posiada kilkopokojowe mieszkanie na mieście. Cena tych dwóch pokojów wynosiła na dobę 16 zł. 90 gr. czyli 18.252 zł. przez 3 lata.

Weźmy jeszcze jeden przykład: Tenże dyr. Koz. podobno w porozumieniu z komendantem kwaterunkowym dzierżawionych przez rząd pokojów, kapitanem S., oddawał pokoje do zamieszkania osobom postronnym, przedewszystkiem swoim znajomym, przyjaciołom i krewnym. Na żądanie możemy przedstawić kilka nazwisk tych osób, jak również numery pokojów, zajmowanych przez dyrektorów. Służbie kazano milczeć pod presją utraty posady i nie meldować, ani też nigdzie nie zapisywać tych właśnie lokatorów. Nic dziwnego, że zarząd hotelu, w osobie dyr. Koz., wszystkiemi siłami starał się i stara o przedłużenie umowy dzierżawnej i o pozostawienie misji francuskiej w hotelu.

Ale cóż na to wszystko min. spraw wojskowych, które zawierało tę umowę? Czy wydzierżawiło pokoje po to, aby zamiast oficerów i misji, mieszkali w nich dyrektorzy hotelu i ich znajomi? Cóż na to komenda miasta, która co miesiąc wypłaca z górą 30 tysięcy złotych hotelowi za dzierżawę pokojów? Jakaż była tu kontrola?

Dyr. Koz. powinien być oddany pod sąd za wykorzystywanie umowy dla swoich osobistych celów, jak również za zmuszanie służby do dawania wykrętnych i niezgodnych informacyj zainteresowanym czynnikom.

Jak nam wiadomo, niektórzy członkowie misji francuskiej w rozmowie z jednym z pracowników hotelu „Polonja" już dawno mówili, że gdyby rząd polski wyznaczył im tylko połowę tych pieniędzy, które płaci za nich hotelowi, to wynajęliby sobie prywatne mieszkania i byliby bardziej zadowoleni. Podobno zwracali się w tej kwestji do władz, lecz jak dotąd bez skutku.

Należałoby przeprowadzić szczegółowo-drobiazgowe śledztwo w całej tej sprawie. Powyższe rewelacje to zaledwie drobna cząstka tego, co się tam działo i dzieje. Przedewszystkiem zaś trzeba natychmiast zerwać umowę dzierżawną z dyr. Koz., jako szkodliwą dla skarbu państwa i dającą szerokie pole do nadużyć.

UWAGI

Zbyteczna reklama „słodkiego towaru"

Rada naczelna Związku cukrowników w Warszawie wydała dwa duże i bardzo kolorowe afisze, poświęcone **propagandzie spożycia cukru.**

Jeden z rysunków podpisany jest: **„spożywajcie** cukier! Kto dużo pracuje, musi jeść dużo cukru. Cukier wzmacnia kości, daje siłę i zdrowie!"

Drugi afisz głosi: **„Nie odmawiajcie cukru waszym dzieciom.** Cukier jest najtańszą i najzdrowszą słodyczą, daje dzieciom i dorosłym zdrowie i siłę".

Te wielkie kolorowe płachty papieru rozsyła Związek cukrowników akurat w chwili, w której podniósł ceny cukru o 15%, w której cukier polski dziesiątkami tysięcy ton wywozi się zagranicę i w której masy spożywców są tak zbiedzone, że setki tysięcy ludzi nie mają chleba i ziemniaków na obiad, a cóż dopiero cukru.

Do tego, aby spożycie cukru zwiększyło się w Polsce, potrzeba trzech rzeczy: 1) aby cukier był tani, 2) aby cukier był w kraju, 3) aby spożywcy nie byli w nędzy lecz mieli pieniądze na zakupno cukru.

Reklama i afisze, zachęcające do spożycia cukru, są bezczelnemi kpinami z konsumentów, którym cukrownicy zachwalają cukier, podniósłszy jego cenę i uniedostępniając go tem samem.

Pisma donoszą, że w ciągu pierwszego półrocza br. wywieziono z Polski 44.042 tonny cukru surowego, 37.869 tonn kryształu i 9.664 tonn rafinady. Cukier ten zagranicą sprzedawany jest po cenach znacznie niższych niż ten sam cukier tu w kraju.

Nie trzeba nam zalecać spożycia cukru; każdy od dziecka wie, że cukier to dobra rzecz. Trzeba zrobić coś, by spożywca mógł cukier nabywać. Związek cukrowników, zamiast wydawać piękne plakaty, powinien obniżyć ceny cukru.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Krwawa tragedja w klasztorze Karmelitów

Ze Lwowa donoszą nam:

Ks. Kopacz był przesłuchiwany w policji przez kom. Batorskiego. Akta odesłano do prokuratorji, zaś sprawca zbrodni został odstawiony do sądu. W czasie składania zeznań ks. Kopacz daje logiczne odpowiedzi, mówi wiele, jednakowoż nie daje wyczerpujących wyjaśnień o powodach zbrodni. Pytany na tę okoliczność, rozpowiada szeroko o różnych sprawach, nie dając jasnej odpowiedzi. W mieście krążą jednak rozmaite pogłoski o motywach, które popchnęły ks. Kopacza do tego kroku. Wczoraj podał jako przyczynę zbrodni **jakąś kobietę**. Jednakowoż po kilku wypowiedzianych zdaniach zamilkł i nie zdołano wydobyć od niego dalszych odpowiedzi na ten temat.

Tajemnicę rozwiązania tej zbrodni pozostawi prawdopodobnie policja sędziemu śledczemu. Akta tej zbrodni zawierają liczną korespondencję aresztowanego. Przestudjowanie tych listów zapewne rzuci nieco światła na tę sprawę.

Sąsiedzi klasztoru, w którym zostało popełnione morderstwo, utrzymują, iż w klasztorze często schodzili się z miasta różni księża i **zabawiali się szeroko**. Wesołe, pijackie pieśni zwabiały nocami żołnierzy z pobliskich koszar, którzy pod oknami klasztoru przysłuchiwali się tym libacjom. Komenda tych koszar zmuszona była postawić wartę przed murem ogrodu klasztornego. Fakt ten wskazuje, że niezdrowa atmosfera panowała w tych murach, która była też powodem krwawej tragedji.

Przed wyborami gminnemi na Śląsku Cieszyńskim

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Bielsko, 21 września.

Dnia 8 listopada odbędą się we wszystkich gminach Śląska Cieszyńskiego wybory do rad gminnych. Wybory odbędą się na podstawie powszechnego prawa głosowania. Powszechne prawo głosowania wywalczyli socjaliści we wszystkich kulturalnych społeczeństwach, a w Polsce nadał ludowi powszechne prawo głosowania rząd socjalistyczny, którego prezydentem był obecny poseł tow. Moraczewski. Lud pracujący w Polsce ma do zawdzięczenia polskiej partji socjalistycznej, że otrzymał częściowe uprawnienie bez walki i bez przelewu krwi. Mówimy „częściowe równouprawnienie", albowiem powszechne prawo głosowania obowiązuje w Polsce tylko do parlamentu, podczas gdy do ciał samorządowych, do gmin i sejmików — szlachta, kler i kapitaliści — nie chcą dopuścić przedstawicieli ludu pracującego. Powszechne prawo wyborcze do rad gminnych przysługuje obywatelom polskim tylko na terenie Śląska Cieszyńskiego. Dzięki zdecydowanemu stanowisku robotników, zorganizowanych w PPS, potrafiliśmy zdobyć prawo, o które klasa robotnicza w reszcie Rzeczypospolitej będzie musiała staczać ciężkie boje z rodzimą reakcją kapitalistyczno-obszarniczą, wspieraną przez księży i klerykalne organizacje robotnicze. Lecz ani na Śląsku Cieszyńskim klasa robotnicza nie jest pewna owoców swojej długoletniej walki o prawa obywatelskie. Wójtowie, popierani przez bielskiego starostę p. dra Dudę, sprzeciwiali się przeprowadzeniu tegorocznych wyborów do rad gminnych, a domagali się odroczenia wyborów do czasu uchwalenia nowej ordynacji wyborczej. Tak, nie podoba się p. staroście, a szczególnie pp. wójtom powszechne głosowanie, nie podoba się im kontrola ze strony robotników! Chcieliby jak dawniej rządzić się w gminie jak szare gęsi, bez kontroli i bez jakiejkolwiek opozycji, jednem słowem: po kumotersku. Robotnicy powinni wreszcie zrozumieć wielkie niebezpieczeństwo, jakie im grozi ze strony reakcji, winni skorzystać z okazji, jaką stwarzają nadchodzące wybory do Rad gminnych i wprowadzając większość socjalistyczną do rady gminnej, pokazać wstecznikom, że nie wolno bezkarnie urządzać zamachów na święte prawa ludu pracującego. Losy społeczeństwa o ustroju demokratycznym spoczywają w rękach tego samego społeczeństwa. — Gmina jest pierwszą instytucją społeczną, która o ile jest rządzona przez ludzi, mających dobro ogółu na oku, może w wielkiej mierze przyczynić się do wyrównania niesprawiedliwości, wynikającej z obecnego ustroju kapitalistycznego.

Klasy posiadające nie chcą mieć sprawiedliwości społecznej. Nietylko, że nie starają się uczynić coś dla uśmierzenia nędzy, w jakiej się znajdują ich współobywatele, lecz oparci o „świętość" własności prywatnej, pogłębiają tylko tę przepaść pomiędzy zamożnymi i niezamożnymi obywatelami. W dawniejszych, rządzonych przez ludzi zamożnych gminach, bez kontroli reprezentantów klasy robotniczej, „naciąganie" gminy przez różnych dostawców materjałów, majstrów i budowniczych stało się istotną plagą. Bardzo często łamali sobie obywatele głowy nad niepomiernie szybkiem wzbogaceniem się niektórych wójtów, a złodziej wójt był niezależny od obywateli, albowiem wybór jego był zapewniony w pierwszem i drugiem „kole", które to „koło" potrafił sobie sprytny wójt „pozyskać". Do takiej to gospodarki w gminach tęsknią nasze paskopiasty i klerykały, a tym zachciankom położy kres zorganizowany robotnik i chłop małorolny, o ile będą w stanie napędzić bandę wsteczników na cztery wiatry i wezmą władzę w gminie do swoich rąk. A więc — do dzieła!

Rada szkolna przeciwko redukcjom w szkolnictwie powszechnem w Krakowie

Na środowem posiedzeniu miejskiej rady szkolnej insp. dr. Janik przedłożył sprawozdanie, podając, że zapisało się do szkół powszechnych 19.781 dzieci, a więc blisko o 1000 więcej niż w r. z. Mimo tego na skutek polecenia kuratorjum szkolnego, by w jednej klasie pomieścić 50 dzieci, zredukowano 31 oddziałów i 21 sił nauczycielskich.

Nad sprawozdaniem tem rozwinęła się dłuższa dyskusja, którą rozpoczął dr. **Müller**, omawiając trzy bolączki szkolnictwa krakowskiego, a mianowicie nieścisłe wykonywanie przymusu szkolnego z powodu braku ewidencji dzieci w wieku szkolnym, zaniechanie budowy nowych budynków szkolnych oraz powtarzające się z roku na rok redukcje oddziałów szkolnych i sił nauczycielskich. Rada szkolna nie powinna przejść do porządku dziennego nad temi żywotnemi sprawami szkolnictwa powszechnego. W dalszej dyskusji dr. Durek, dyr. Pachoński, prof. Kumaniecki, dr. Schneider, dyr. Mikulski i Spławińska wystąpili przeciwko redukcji w szkolnictwie i to w ciągu roku szkolnego, co musi wywołać zamieszanie w administracji szkolnej, wskazując, że zarządzeniem redukcyjnem inspektora szkolnego rada szkolna jest zaskoczona i stoi wobec dokonanego faktu. Wiceprez. Rolle oświadczył, że gmina nie ma pieniędzy na budowę szkół oraz zastrzegł się przeciwko dalszej redukcji w szkolnictwie w roku przyszłym. Insp. Orszulski podał na podstawie danych porównawczych, że **w Krakowie nie uczęszcza do szkół około 2500 dzieci.**

Po ukończeniu dyskusji rada szkolna na wniosek dr. Durka uchwaliła wysłać delegację złożoną z dr. Durka, dyr. Mikulskiego i dr. Schneidra do kuratorjum w sprawie wstrzymania redukcji sił nauczycielskich w Krakowie. Nadto uchwalono na wniosek wiceprez. Rollego przy pomocy komitetów parafjalnych i rodzicielskich wykonać przymus szkolny odnośnie do dzieci dotąd do szkoły nieuczęszczających.

Następnie insp. Orszulski referował sprawę przeniesienia i spensjonowania sił nauczycielskich. Ze sprawozdania wynika, że niektóre siły nauczycielskie dzięki protekcji (nauczycielka Łobaczewska za protekcją swego brata, znanego działacza endeckiego prof. Łobaczewskiego) dostały się ze szkół powszechnych do szkół średnich mimo braku kwalifikacyj, podczas gdy równocześnie usuwa się z Krakowa na prowincję kwalifikowanych nauczycieli szkół średnich. Mimo zarządzonej redukcji kuratorjum mianowało 2 nowe siły nauczycielskie, z tego jedną (Ciężobkową, żona prez. ogniska nauczycielskiego) narzuciło bezprawnie wbrew woli rady szkolnej! Na wniosek wiceprez. Rollego uchwalono sprawę spensjonowania z urzędu sił nauczycielskich przekazać jeszcze raz komitetowi wykonawczemu rady szkolnej. Wkońcu załatwiono sprawę wydania dekretów kierownikom szkół więcej klasowych, którzy posiadają dotąd dekrety dla szkół niższoklasowych.

—ooo—

Afera Głąbińskiego

Od p. posła Gruszki otrzymaliśmy następujące pismo:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! W numerze 211 „Naprzodu" pojawił się artykuł pod tytułem: Historja Józefa Głąbińskiego i jego „dostaw wojskowych", w którym naprowadzono i moje nazwisko, jako zabiegającego o pożyczkę w P. K. O. dla Głąbińskiego i spędzającego z tymże noce w dobranem i mieszanem towarzystwie.

Gdy fakty, tyczące mojej osoby są w zupełności nieprawdziwe, proszę w imię prawdy o umieszczenie w jednym z najbliższych numerów „Naprzodu" następującego wyjaśnienia:

W kwietniu b. r. zjawił się w Sejmie Głąbiński i za pośrednictwem jednego z posłów (nie z „Piasta") poprosił o udzielenie mu kilku chwil rozmowy. Prośbie tej uczyniłem zadość. W rozmownicy sejmowej przedstawiono mi Głąbińskiego, który w krótkiej zresztą rozmowie zemną zakomunikował mi, iż wniósł podanie o pożyczkę do P. K. O. i prosi mnie jako członka Komitetu Dyrekcyjnego P. K. O. o poparcie.

Odpowiedziałem na to Głąbińskiemu, że P. K. O. z dniem 30 marca b. r. zastanowiła czynności kredytowe i że wobec tego nie może otrzymać pożyczki. Sprawą pożyczki Głąbińskiego więcej się nie interesowałem i nie czyniłem żadnych mniej lub więcej energicznych zabiegów, czy to na terenie P. K. O. czy gdzieindziej, celem jej zrealizowania.

Pozatem Głąbiński nigdy z niczem do mnie się nie zwracał i o poparcie nie prosił. Z Głąbińskim nigdzie się nie spotykałem i w żadnych libacjach i ucztach dziennych czy nocnych, w dobranem i mieszanem towarzystwie z panienkami wesołemi czy smutnemi czy bez panienek — w towarzystwie Głąbińskiego nigdy udziału nie brałem.

Do dnia dzisiejszego o sprawach Głąbińskiego i jego interesach, poradto co czytałem w dziennikach, nie mam najmniejszej wiadomości, jak nie widziałem przedtem tak i obecnie nie wiem kim jest Głąbiński, jaki jest jego zawód, jakie stosunki majątkowe.

Wkońcu jedna uwaga. Gdy cała afera Głąbińskiego powstała na tle dostaw dla wojska, wchodzących w zakres działania X. Dep. M. S. Wojsk., pozwolę sobie zaznaczyć, że progów tego departamentu noga moja nie przekroczyła dotąd, że w departamencie tym nigdy do tej pory wogóle w żadnej sprawie, w szczególności zaś w sprawach Głąbińskiego ani pośrednio czy bezpośrednio, ani ustnie czy pisemnie, lub telefonicznie, nie interwenjowałem.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku z jakim pozostaję Bruno Gruszka.

Wiadomości polityczne

NOWY GABINET LITEWSKI

Według ostatnich wiadomości z Kowna nowy gabinet będzie miał przypuszczalnie następujący skład: prezydent ministrów Bystras, minister wojny Draugalis, minister finansów Karwelis, minister spraw wewnętrznych Dziuleitis, przypuszczalny minister spraw zagranicznych Reynys.

KONFERENCJA NAD DŁUGAMI FRANCUSKIMI W AMERYCE

Pierwsze spotkanie delegacji francuskiej dla sprawy uregulowania długów z delegacją amerykańską nastąpiło dziś we czwartek. Spotkanie to miało charakter powitalny. O terminie rozpoczęcia właściwych rokowań nic jeszcze niewiadomo. Francuski minister skarbu Caillaux po odwiedzinach u Mellona i Kellogа oświadczył dziennikarzom, iż liczy na możność powrotu do Francji w dniu 3 października. Caillaux wraz z Mellonem postanowili, że zebrania delegacji będą miały charakter poufny.

POŻYCZKA JUGOSŁOWIAŃSKA W AMERYCE

„Berliner Tageblatt" donosi z Londynu, że „Daily Mail" zamieściła wiadomość z Belgradu, iż jugosłowiański minister finansów odjedzie wkrótce do Ameryki, aby rozpocząć rokowania w sprawie pożyczki 50 mil. dolarów dla rozbudowy kolei i międzymiastowej sieci telefonicznej.

Przegląd społeczny

—o—

JAK U NAS WZRASTAŁO BEZROBOCIE

Wedle Wiadomości statystycznych z 18 bm. liczba bezrobotnych zarejestrowanych w Polsce wynosiła w dniu 8-go września w przybliżeniu 188.270. Z tej liczby tylko 83.881 pobierało zasiłki z funduszu bezrobocia, zaś powyżej 100 tysięcy było zupełnie bez zaopatrzenia. Największą liczbę bezrobotnych 57.460 wykazuje województwo śląskie.

W tymsamym mniejwięcej okresie 1924 r. (27 września) liczba bezrobotnych w całem państwie wynosiła — także w przybliżeniu — 155.245, czyli, że w przeciągu roku przybyło okrągło 33 tys. bezrobotnych. Cyfra ta uznaną zostanie przez znających stosunki za zbyt niska.

W ciągu r. 1925 bezrobocie rosło i opadało. — I tak z końcem stycznia było bezrobotnych 175.020 zaś z końcem czerwca 171.340. W przeciągu zatem 3 miesięcy (lipiec—wrzesień) liczba bezrobotnych wzrosła o 17 tysięcy, co stoi w związku z ruchem pomocniczym w czasie żniw, które pewnej liczbie bezrobotnych dały czasowe zajęcie. Stosunkowo małą liczbę bezrobotnych 4.589 wykazuje Warszawa, podczas gdy w Łodzi jest 36.100, w Sosnowcu 18 tysięcy, w Białymstoku 4.610, czyli, że przemysł tkacki sam wykazuje przeszło 40 tysięcy bezrobotnych.

MANIFESTACJA ROBOTNIK. STOLARSKICH W KRAKOWIE

Na wezwanie organizacji stanęli robotnicy stolarscy we czwartek przedpoł. do manifestacyjnego strajku 2-godzinnego z powodu odrzucenia ich żądań.

Wszystkie fabryki i warsztaty stanęły solidarnie, sala Domu robotniczego była przepełniona. Kilkuset robotnikom przyszło udowodnić pp. majstrom, że ich żądania zlekceważone i odrzucone są zupełnie słuszne i w razie ostatecznym gotowi są strajk manifestacyjny przemienić na stały.

Zgromadzeniu przewodniczył tow. Czech, sekretarzował tow. Hargesheimer, referował tow. Jaroszewski, który imieniem komisji cennikowej przedstawił przebieg całej akcji odczytując pisma obu cechów, które w przybliżonej treści odrzucają żądania robotników, strasząc robotników redukcją płac. Zgromadzeni uważają to za czczą pogróżkę, gdyż nie można sobie wyobrazić, aby przy dzisiejszych płacach i drożyźnie mogła nastąpić obniżka. Po ożywionej dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzenie strajkujących robotników stolarskich w Krakowie dnia 24 września uchwala, że obecny manifestacyjny strajk 2 godzinny jest tylko ostrzeżeniem dla pracodawców i w razie wezwania przez zarząd organizacji staną solidarnie do walki o swoje prawa".

Zgromadzenie to imponujące pod względem ilości robotników, jak również zapału zamknął o godzinie 12 tow. Czech z apelem, ażeby się stawiono na wezwanie Zarządu organizacji.

Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zgromadzenie zakończono.

Dla wyjaśnienia zaznacza się, że do poprzedniego sprawozdania wkradła się omyłka druku, gdyż przew. cechu I. jest p. Wiktor Igliński, a nie Iglicki.

Podziękowanie.

Wszystkim pp. lekarzom, którzy się przyczynili do ulżenia w cierpieniach mej nieodżałowanej żony śp. Amelji, miejskiemu sanatorjum gruźliczemu, również wszystkim krewnym, przyjaciołom, znajomym, współczującym, W. Ks. Wawrowi Ferd. paraf. św. Florjana, jak i niemniej zakładowi pogrzebowemu p. Nowińskiego, za oddanie zmarłej ostatniej posługi, składam tą drogą staropolskie Bóg zapłać.

W smutku pogrążony mąż z dziećmi.

Podermański Jan.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

„SZTUKI PIĘKNE". Ukazał się w handlu Nr. 12 tego wykwintnego miesięcznika, który tak co do treści jak i co do strony ilustracyjnej dorównuje najlepszym zagranicznym pismom artystycznym. Ten numer zamyka pierwszy rocznik „Sztuk Pięknych". Treść tego zeszytu jest następująca: 1) Codex picturatus Baltazara Behema — napisała Zofja Ameisenowa, 2) Wystawa sztuki dekoracyjnej w Paryżu — napisał Antoni Potocki, 3) Na przełomie chwili — napisała Stefanja Zahorska, 4) Kronika artystyczna, 5) Po roku. Artykuły są ozdobione 38 doskonałemi ilustracjami w tekście i 2 wspaniałemi planszami czterobarwnemi. Cena egzempl. 5 zł., prenumerata kwartalna 14 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w administracji „Sztuk Pięknych", Kraków, Wolska 19.

KRONIKA

—o—

Kraków, 25 września.

OSOBISTE. Inspektor administracyjny starostw województwa krakowskiego radca Michał Rawski, który kilku tygodni temu uległ wypadkowi tramwajowemu, powrócił do zdrowia i obejmuje urzędowanie z dniem 1 października br.

MIEJSKI URZĄD ZDROWIA ogłasza sprawozdanie ze swej pracy i kreśli program na przyszłość. Stwierdzamy brak wzmianki o postępie robót w odwodnieniu, oczyszczaniu i desynfekowaniu suteren i piwnic po ostatnich wylewach Wisły w lecie bieżącego roku. W wielu piwnicach i suterenach domów śródmieścia i dalej położonych dzielnic, mimo nakazu magistratu z przed trzech miesięcy, niczego nie zrobiono. Woda i różne osady z kanałów rozsiewają smrody i zabójcze zapachy zgnilizny, które w jesieni, a więc w czasie największych chorób epidemicznych, nie przyczyniają się do podniesienia zdrowia i poziomu sanitarnego w mieście. Apelujemy do naczelnego lekarza miejskiego, pana dra Owsińskiego, aby w sprawę nieoczyszczonych piwnic i sutereen wglądnął i energicznie temu bałaganowi kres położył.

ODCZYTEM O HISTORJI DUSZY FRANCUSKIEJ zainaugurował prof. Hamel serję wykładów, urządzanych staraniem „Alliance Francaise" w Krakowie. W odczycie swym, po zaznaczeniu rozbieżności poglądów, różnorodności opinij o duszy francuskiej, wywołanych najczęściej nieznajomością jej, prof. Hamel krótko określił czynniki składowe obecnej psychiki francuskiej i dziedzictwo Rzymian, Celtów i Franków. Zaznaczył, że nie ma zamiaru pogłębiać wszystkich autorów tak obfitej literatury francuskiej, lecz jedynie wspominać będzie o tych, którzy stali blisko ludu lub byli wyobrazicielami jego uczuć i poglądów. I przesunęły się przed nami wieki średnie i ich epopea z pieśnią Rolanda na czele, opowieści bretońskie i słynne fabliaux, pełne humoru i werwy. Później w XIV. i XV. stulecia scholastyczne, nawrót do źródeł germańskich, a na ich tle Villon, poeta śmierć opiewający. Wiek XVI., rozbudzenie się nowej Francji, bliższej swej pierwotnej duszy i Rabelais o bujnej fantazji i temperamencie południa. Wiek XVII., zdaniem prelegenta, wpływu na duszę narodu nie wywarł, — wydał wprawdzie świetnych autorów, ale przedstawicieli raczej dworu królewskiego, niż mas szerokich. Wiek XVIII. wszczepił w duszę francuską wiele zła, na które aż do wojny cierpieć miała w tych, czy w innych przejawach. Voltaire i Rousseau zobrazowują to stulecie, w którem widzimy, jak gdyby drugi nawrót do umysłowości germańskiej.

Następne epoki literackie: romantyzm, realizm, symbolizm znalazły silny oddźwięk w sferach inteligentnych, ale na masie nie odbiły się niemal zupełnie. Gdzieindziej trzeba ludu szukać: w piosence, której dzieje i charakter, jak się dowiadujemy, opowie nam prelegent w przyszły wtorek. Jeśli idzie o cechy duszy francuskiej, które z nich podkreślił prof. Hamel? Dzielność, wiarę, która zresztą zawsze rozgranicza ziemię od zaświata i tutaj praca, obowiązki, wrodzone poczucie honoru, sprawiedliwości czynną dobroć, pracowitość i wesołość. Zmysł rozumowania, realizm, kilkakrotnie przez prelegenta podkreślony, łatwość do poddawania się sceptycyzmowi. Prof. Hamel starał się być możliwie bezstronnym, przedstawić duszę swego narodu z jej zaletami i wadami, tak tylko, aby ją wyodrębnić z grupy dusz innych ludów.

O PODNIESIENIE KULTURY MUZYCZNEJ W POLSCE. Pod tem hasłem odbyło się w sobotę 19 bm., o godz. 18, w szkole powszechnej przy ul. Loretańskiej 16 (dyr. p. Szulc) zgromadzenie nauczycieli śpiewu i muzyki w krakowskich szkołach powszechnych, średnich i seminarjach nauczycielskich, zwołane przez Zarząd główny Związku nauczycieli śpiewu i muzyki. — W obradach wzięli udział: p. J. B. Borowa, instruktorka nauki śpiewu przy ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego, z kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego pp. Dr. Pilecki, wizytator Marcinkowski i Dr. Zazula, z Rady szkolnej miejskiej inspektorowie: Dr. Janik, Orszulski i Dr. Dłuska. — Zjawili się też licznie kierownicy i kierowniczki szkół powszechnych.

Księgarnia G. Gebethnera i Wolffa urządziła dla zebranych wystawę z wydawnictw muzyczno-pedagogicznych. Obradom przewodniczył prezes Związku, K. Garbusiński. Witając licznie zgromadzonych, przedstawił prezes historję powstanie Związku, jego zadania i cele, oraz wskazał cel dzisiejszego zebrania. Sekretarz Związku, S. Leńczyk, skreślił w swojem przemówieniu dzieje walki polskiej pieśni ludowej z obcą nawałą, wykazał, jak pieśń polska wywalczyła, wśród zalewu łaciny miejsce dla języka polskiego — i dała podstawę do rozwoju literatury narodowej, jak potem przez długie wieki kryła się ta pieśń w chatach wiejskich, bo ze scen i dworów pańskich brzmiała tylko pieśń obca i w obcym języku, skreślił ujemny wpływ na polską kulturę muzyczną szkoły i armji zaborczej i stwierdził, że odrodzenie tej kultury może nastąpić tylko przez szkołę. Skarbnik Związku, Fel. Dziuban, w swoim referacie przeszedł szczegółowo niedomagania, ujawniające się w nauce śpiewu i zgłosił do uchwalenia wnioski Zarządu głównego Związku. Dyskusja nad zgłoszonemi wnioskami wykazała wśród zgromadzonego nauczycielstwa pełne zrozumienie poruszonych kwestyj. Przyjęto wszystkie wnioski Zarządu głównego i uchwalono: 1) wprowadzić do szkół powszechnych podręczniki do nauki śpiewu dla uczniów, które wskaże wybrana w tym celu komisja; 2) urządzać częste lekcje praktyczne ze śpiewu i wzajemnie się hospitować, bez względu na kategorję szkoły; 3) powołać do życia audycje muzyczne dla młodzieży szkół średnich i starszej młodzieży szkół powszechnych; 4) z końcem bieżącego roku szkolnego urządzić „Święto Pieśni"; 5) w ciągu roku zbierać się co kwartał na zgromadzenia, celem omówienia poczynionych doświadczeń.

Zapoczątkowany ruch muzyczny w krakowskich szkołach nie zaniknie i wyda pożądane owoce, jeżeli wszyscy nauczyciele śpiewu i muzyki wstąpią do Związku i utrzymają ze sobą ścisły kontakt przez organ Związku „Melodja", który ukazuje się co miesiąc jako dodatek do miesięcznika „Muzyka i Śpiew". Półroczna wkładka i prenumerata dla członka wynosi na rok 1925 zł. 2'50, wpisowe 1 złoty. Prezydjum zarządu głównego Związku przystąpi niezwłocznie do wykonania powziętych uchwał. **K. Garbusiński.**

O HONORARJA LEKARSKIE. Wydział zdrowia urzędu wojewódzkiego w Krakowie opracowuje taksę honorarjów lekarskich. Taksa obejmująca wytyczne ceny ordynacyj lekarskich zostanie ogłoszona w najbliższym czasie.

UNIWERS. KLINIKA OKULISTYCZNA prof. Majewskiego otwiera ambulatorium dla chorych ubogich w poniedziałek 28 bm. o godz. 9 rano.

SANATORJUM NAUCZYCIELSKIE W ZAKOPANEM. W listopadzie podczas otwarcia sanatorjum nauczycielskiego w Zakopanem będzie śpiewał krakowski chór nauczycielski. Zarząd główny zaprasza nauczycieli i nauczycielki na próbę śpiewu, która odbędzie się w sobotę o godz. 7 wieczorem, w lokalu „Ogniska", Rynek główny 29.

DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE wprowadziła w swym okręgu pobieranie dobrowolnych datków 10-groszowych od stron nadających lub odbierających przesyłki całowagonowe, celem zasilenia funduszu ochronek kolejowych oraz na wdowy i sieroty po pracownikach kolejowych. Ponieważ akcja ta ma na celu zapewnienie opieki nad młodzieżą oraz przyjście z pomocą wdowom i sierotom, znajdującym się, zwłaszcza obecnie, w bardzo ciężkiem położeniu materjalnem, dyrekcja zwraca się z gorącym apelem o jak najszersze poparcie jej usiłowań w omawianym kierunku.

WYSTAWA ESPERANCKA. Dnia 26 bm. (w sobotę) nastąpi otwarcie wystawy esperanckiej w gmachu miejskiego Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńska l. 9, II. piętro). Wystawa otwartą będzie do 3 października od godz. 4—8, w dniu zaś 27 bm. od godz. 10—1 w południe. Wstęp wolny.

Z TOW. KOLONIJ WAKACYJNYCH. W piątek 25 bm. zbiera się pełny Wydział Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich Krakowa na nadzwyczajne posiedzenie, celem uczczenia ś. p. Kazimierza Morawskiego, b. prezesa Towarzystwa i długoletniego członka Wydziału. Posiedzenie odbędzie się w gimnazjum IV. przy ul. Krupniczej l. 2, II. piętro, o godz. 7 wieczorem.

SŁUŻĄCA POBITA PRZEZ PRACODAWCĘ. Wczoraj zgłosiła do policji Józefa Pierczykówna, że Franciszek Łapczyński, właściciel warsztatu kilimczarskiego, zamieszkały przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 82, katował ją i bił po twarzy. Lekarz stwierdził u Pierczykównej liczne sińce na twarzy i głowie. Pierczykówna służyła u Łapczyńskich.

NAGŁY ZGON NA PLANTACH. Dnia 23 bm. zmarł nagle na udar serca, na plantach u wylotu ul. Franciszkańskiej Rafał Stöger, kupiec lat 48, rodem z Wieliczki, zamieszkały w Krakowie przy ulicy Brzozowej l. 18.

Zarządzenia województwa przeciw lichwie

Województwo krakowskie poleciło magistratowi m. Krakowa oraz wszystkim starostom okręgu wojewódzkiego śledzić bacznie za cenami artykułów powszedniego użytku i w razie zwyżki cen jakiego artykułu niezwłocznie sprawdzić kalkulację, celem wyjaśnienia, czy dana podwyżka ceny ma gospodarcze usprawiedliwienie; winni bezpodstawnych podwyżek będą niezwłocznie pociągani do odpowiedzialności sądowej.

—ooo—

Skandaliczne praktyki budownictwa miejskiego

Od szeregu dni budownictwo miejskie przeprowadza na całym prawie obszarze Krakowa w szeregu ulicach jużto naprawy chodników i jezdni, już to przekopuje kanały. Wskutek tego ruch na tych ulicach ulega przerwie. Dawniej roboty takie przeprowadzano w miesiącach letnich, kiedy ruch był słaby. Widocznie budownictwo miejskie także w okresie wakacyjnym bawiło na wywczasach i dopiero na jesień przystępuje do potrzebnych naprawek ulic. Zaznaczyć należy, że dawniej budownictwo miejskie zamykało przy naprawie ulic tylko jedną stronę jezdni, aby komunikacja mogła być utrzymana, obecnie naprzykład ulica Kopernika zamknięta jest w zupełności, tak, że przywóz chorych do szpitali i klinik jest wielce utrudniony. Również tak ważna arterja ruchu jak ul. Kalwaryjska w Podgórzu została w zupełności zamknięta dla ruchu kołowego, z powodu budowy jezdni pod nową linję tramwajową. Dawniej roboty takie wykonywane były odcinkami. Tracą na tem liczne przedsiębiorstwa, do których dojazd jest w zupełności zamknięty. Podobno tamtejsi przemysłowcy wnoszą skargę na gminę o odszkodowanie, gdyż ruch w ich przedsiębiorstwach został zupełnie wstrzymany.

—ooo—

Roboty budowlane prowadzone obecnie w Krakowie

Jak z wykazu konsensów budowlanych wydanych przez magistrat m. Krakowa w sierpniu br. wynika, ruch budowlany w miesiącu tym nieco się ożywił. I tak wydano konsensy na budowę jednego domu czteropiętrowego (ul. Krowoderska l. 52), trzech domów trzechpiętrowych (Dom medyków przy ul. Grzegórzeckiej i dwa domy Spółki mieszkaniowej dla miast przy ul. Śląskiej), dalej jednego domu dwupiętrowego (ul. Kazimierza Wielkiego 107), ośmiu domów jednopiętrowych (w tem cztery domy parterowe z piąterkiem oficerskiej spółdzielni mieszkaniowej w dzielnicach VI, XVIII i XIX, oraz domy przy ul. Konfederackiej, Syrokomli, Prądnickiej i Kalwaryjskiej 77), a dalej dwóch willi parterowych na Nowej Wsi, dwóch domów parterowych (przy ul. Prądnickiej i ul. Mazowieckiej), dwóch oficyn parterowych (ul. Rabina Meiselsa 11 i Masarska 3) i jednego domu przyziemnego (ul. Twardowskiego 42). Natomiast liczba nadbudówek spadła do dwóch w całem mieście, a mianowicie: nadbudowa II i III piętra przy ul. Garncarskiej 1 i nadbudowa I piętra i poddasza przy ul. Kalwaryjskiej 90.

Pozatem uzyskano trzy konsensy na budowę i jeden konsens na rozbudowę garażów.

—ooo—

Walka ze złodziejem kolejowym

Znikł w ciemnościach nocy

Z Warszawy telefonują nam: W nocy z środy na czwartek o godz. 12'30 jeden z pasażerów pociągu idącego z Katowic do Warszawy zawiadomił posterunkowego policji w Grodzisku, iż jakiś podejrzany osobnik kilka razy zaglądał do przedziału i lustrował rzeczy pasażerów. Posterunkowy wraz z pasażerem udał się na poszukiwanie owego osobnika. Znaleziono go ukrytego w breku ostatniego wagonu. Na widok policjanta, podejrzany jegomość zaczął uciekać, strzelając do pościgu. Posterunkowy odpowiedział strzałami, ale nie trafił. Do pościgu przyłączył się zwrotniczy. Złoczyńca ranił go w nogę i znikł w ciemnościach nocy.

—ooo—

ARESZTOWANIE CYRKOWCA. Organa polic. EUŚ. aresztowały niejakiego Stefana Polińskiego, vel Polońskiego, lat 21, rzekomego artystę cyrkowego, rodem z Białej, bez stałego miejsca zamieszkania, pod zarzutem zbrodni kradzieży i nieprawnego posiadania i noszenia 2 rewolwerów i większej ilości naboi. Polińskiego odstawiono do aresztów sądowych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś pożegna się z publicznością Jerzy Leszczyński w swoim niezrównanym Guciu w „Ślubach panieńskich“. Jest to IV przedstawienie szkolne, ale nierozsprzedana część biletów dostępną jest dla szerszej publiczności, która z pewnością skorzysta ze sposobności ujrzenia poraz ostatni świetnego gościa w jego arcyprzedniej kreacji fredrowskiej. Próby „Sułkowskiego“ pod reżyserją p. M. Jednowskiego dobiegają końca. Nowość ta wchodzi na afisz w sobotę. Tytułową rolę kreuje p. Rozmarynowski, w rolach księżniczki Agnieszki Gonzaga i hr. d'Antraigues przedstawią się publiczności świeżo pozyskani z teatru wileńskiego pp. Zofja Jaroszewska i Kazimierz Kijowski. Księcia Modeny gra p. Kułakowski, obywatela Venture gra p. Szymborski, w innych rolach wystąpią pp.: Miarczyński, Sawicki, Chodecki, Turski i inni. W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych komedja Żeromskiego „Przepióreczka“.

„POTASZ I PERLMUTER“ W BAGATELI. — Wesoła farsa amerykańska „Potasz i Perlmuter“ powtórzoną będzie dzisiaj w piątek, w sobotę i w niedzielę. W głównych rolach: Dąbrowska Marja, Berski, Zbucki, Kwiecińska, Kostrzewski, Heniowski i inni.

OPERETKA NOWOŚCI. Dzisiaj poraz ostatni operetka Jakobiego „Sybilla“. W sobotę inauguracyjne przedstawienie wodewilu „Biedna dziewczyna“, który ma w Krakowie swoją tradycję. Dyrekcja wprowadzając ją na scenę, chce szerokim warstwom uprzystępnić także teatr operetkowy. „Biedna dziewczyna“ będzie urozmaicona wspaniałym baletem w akcie II „Ro-di-na“ taniec uliczników, w akcie V „Dzień Alp“. Główne role kreują pp. Czernekówna, Jaśkówna, dyr. Pilarski, Pilarski (junior), Orliński, Rewski i Stefański. W sobotę popoł. „Targ na dziewczęta“, a w niedzielę popoł. „Sybilla“.

—ooo—

SPORT

INTERWENCJA TOW. POSŁA DRA MARKA W WOJEWÓDZTWIE. W sprawie nielegalnego zarządzenia dyrekcji policji odnośnie do omówionego przez nas wczoraj walnego zgromadzenia ŻTS „Jutrzenka“, interweniował u wojewody tow. poseł dr. Marek oraz delegacja nowego Zarządu „Jutrzenki“, domagając się zniesienia sprzecznej z ustawą o stowarzyszeniach rezolucji dyrekcji policji. Wojewoda zarządził bezzwłocznie zbadanie tej sprawy.

II. PLENARNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ŻTS „JUTRZENKA“ W KRAKOWIE odbędzie się 26 września, o godz. 7 wiecz. w sali „Astorja“, przy ul. Dietlowskiej, z następującym porządkiem dziennym: 1) omówienie wewnętrznej sytuacji w klubie, 2) rozwój sportu w Polsce. Po referatach dyskusja.

—ooo—

Z Polski

ODCZYT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W ŁODZI. Zapowiedziany przyjazd marszałka Piłsudskiego na zjazd byłych więźniów politycznych do Łodzi nie dojdzie do skutku. Natomiast w końcu października marszałek przyjedzie do Łodzi, aby wygłosić odczyt na rzecz b. więźniów politycznych pt. „Psychologia więźnia“.

BUDOWA DOMU LUDOWEGO W WARSZAWIE. Tow. poseł Jaworowski Rajmund został wczoraj przyjęty przez premjera Grabskiego w sprawie budowy Domu ludowego w Warszawie.

O ZAPOBIEŻENIE STRAJKOWI PIEKARSKIEMU W WARSZAWIE. Przerwane przed kilku dniami rokowania pomiędzy robotnikami piekarskimi a właścicielami piekarń zostały wczoraj wznowione. Przewodniczył rokowaniom inspektor pracy Orgelbrand. Wznowienie rokowań nastąpiło wskutek interwencji Zarządu głównego Związku zawodowego pracowników przemysłu spożywczego, który zwrócił się w tej sprawie do inspektoratu. Spodziewane są ustępstwa z obu stron.

SPRAWA PPP. W związku z wczorajszą naszą wzmianką w głośnej sprawie tajnej organizacji t. zw. „Pogotowia patrjotów polskich“, dowiadujemy się, że umorzenie śledztwa przez sąd okręgowy dotyczy nietylko ks. Czesława Oraczewskiego, który dobrowolnie po powrocie z Ameryki zgłosił się do władz sądowych, lecz obejmuje i inne osoby, pociągnięte w zaraniu wykrycia organizacji, do śledztwa. Mianowicie umorzenie postępowania karnego, które nastąpiło dla braku dostatecznych poszlak, dotyczy: Józefa Prokopowicza, Władysława Gryczko, Stanisława Faryńskiego, Gustawa Macewicza, Karola Macewicza, Jana Donnera i Tadeusza Narzymskiego. Względem wszystkich tych osób zmieniono środki zapobiegawcze, zastosowane przy wszczęciu dochodzenia. Rozprawa więc w sprawie o udział w organizacji PPP., z wiedzą, że organizacja ta ma na celu dokonanie zamachu stanu, toczyć się będzie tylko przeciwko Janowi Pękosławskiemu, Witoldowi Gorczyńskiemu, Olgierdowi Michałowskiemu, Tomaszowi Łubieńskiemu, Józefowi Leśniewskiemu, Janowi Wroczyńskiemu i Henrykowi Gostyńskiemu.

LICHWA... NAUKOWA. Pod tym tytułem pisze warszawski „Kurjer Poranny“: W kołach słuchaczów wydziału medycyny naszego uniwersytetu, zwłaszcza wśród kończących w roku bieżącym akademickim studja, zapanowało przerażenie. Wywołało je wielkie podwyższenie taksy egzaminacyjnej z dotychczasowych 6 złotych na 22 i pół złotych od przedmiotu. Ponieważ egzaminy II. i III. rygorozum obejmują po 7 przedmiotów każdy, opłata więc za egzamin wynosić będzie obecnie zwyż 150 złotych. Dla wielu niezamożnych słuchaczów wydatek 150 złotych przy 108 złotych wpisowego na ostatni kurs, jest wprost katastrofą i grozi przerwaniem studjów tuż przed samą ich metą. Zdający w ostatnim roku ostatnie rygoroza stanęli nagle przed niepreliminowaną pozycją około 300 złotych, czyli wraz z wpisem 400 złotych. Na jeden rok dla niezamożnych jest to kwotą nieosiągalną i albo w najlepszym razie przedłuży im naukę o dalszy rok, zanim zmobilizują tę kwotę, dzieląc jej stawki na wpis osobno i poszczególne egzaminy, albo, co gorzej, zniechęceni zrezygnują wogóle z końcowych egzaminów, pomnażając kadry dozgonnych malkontentów, którzy rzucą się do innych zawodów, nie mogąc osiągnąć właściwego.

KSIĘŻA CZYNIĄ MASOWE ZAMÓWIENIA ZAGRANICĄ. Związek organomistrzów polskich przysyła nam następujące uwagi o działaniu kleru na szkodę naszej waluty: Bezrobocie i nędza robotnika polskiego jest faktem notorycznym. — Również w zawodzie organomistrzów rzecz nie przedstawia się inaczej. Mimo, iż mamy dużą ilość wykwalifikowanych organomistrzów, nie mogą oni znaleźć pracy, ponieważ „patrjotyczni“ księża-polacy, czynią wszelkie zamówienia w zakres prac organomistrzów wchodzące zagranicą. I tak wedle informacji związku organomistrzów zostały ostatnio zamówione organy u braci Rieger zagranicą przez zakon Wizytek w Krakowie, przez Jezuitów na Wesołej, przez Salezjanów w Przemyślu za 25 tysięcy złotych, przez kościół w Żywcu także za 25 tysięcy złotych. Nawet z Jeleśni zamówił ks. kanonik organy zagranicą. Jedynie jeden z kościołów lwowskich zrobił po obywatelsku, zamawiając organy za kwotę 140.000 u krajowej firmy. Nie koniec jednak na tem. — Sprowadzane z zagranicy organy są zwalniane przy przekraczaniu granicy polskiej od cła, co powoduje oczywiście dalsze straty skarbu. Byłoby bardzo wskazane, by władze skarbowe przestały stosować tego rodzaju liberalizm celny wobec „patrjotycznego“ kleru, ogół zaś polskiego społeczeństwa niechaj się dowie, kto przyczynia się do spadku naszej waluty i do wzrostu bezrobocia w kraju.

MISJE DWORCOWE. Działalność misyj dworcowych, istniejących jako sekcja polskiego komitetu walki z handlem kobietami i dziećmi rozwija się coraz bardziej. Od 1 stycznia do 1 września udzielono pomocy ogółem 3049 kobietom, w tem korzystało z noclegu w schroniskach 1068 dziewcząt, ułatwiono powrót do domu 291 dziewcz., okazano pomoc w kupnie biletów, wynalezieniu bagażu i wysłaniu takowego 360 dziewcz., udzielono opieki na dworcach 315 dziewcz., udzielono informacji i adresów 1095 dziewczętom. Dzięki poparciu władz kolejowych, otworzono w ofiarowanych przez nie lokalach na dworcach głównym i wschodnim w Warszawie schroniska, dające chwilowy przytułek młodym podróżnym, znajdującym się bez środków i opieki.

SAMOBÓJSTWO SPEKULANTA DOLAROWEGO. W Bolestraszycach, pod Przemyślem wyłowiono ze Sanu topielca. Były to zwłoki przyzwoicie ubranego młodego człowieka, które widocznie kilka dni już leżały w wodzie. Według znalezionych zapisków, stwierdzono, że nieboszczyk nazywa się Ozjasz Wassner, liczy lat 29 i jest identycznym z giełdziarzem, który wydalił się w niewiadomym kierunku z Przemyśla, naraziwszy swoją klijentelę na poważne straty materjalne. Wassner pozostawił listy do znajomych i do swojej rodziny. Z treści ich wynika, iż Wassner popełnił samobójstwo z obawy przed odpowiedzialnością z powodu niedotrzymania licznych terminowych płatności.

ŻYWA POCHODNIA. W Łodzi na podwórzu domu przy ulicy Dąbrowskiej l. 25. zdarzył się tragiczny wypadek, który pozostawił okropne wrażenie na mimowolnych świadkach. Wśród grupki chłopców, bawiących się na podwórzu, znajdował się 12-letni syn robotnika, Hugo Stess. Chłopcy bawili się „w cyrk" i jeden drugiego prześcigał w naśladownictwie kuglarzy cyrkowych. W pewnej chwili mały Hugo postanowił wykonać sztuczkę kuglarską, polegającą na wypuszczaniu z ust ognia. **Podbiegł do domu, przyniósł flaszkę benzyny, wlał ją do ust i zapalił.** Równocześnie ze słupem ognia, który buchnął ku górze, rozległ się nieludzki, wprost krew ścinający w żyłach, krzyk chłopca. Natychmiast pospieszono na ratunek, wzywając jednocześnie pogotowie ratunkowe, którego lekarz, po udzieleniu chłopcu pierwszej pomocy, przewiózł go w bardzo poważnym stanie do szpitala.

ZWINIĘCIE AGENCJI POCZTOWEJ. Dyrekcja poczt i telegrafów komunikuje: Z dniem 15 września zwinięto agencję pocztową Gosprzydowa powiat Brzesko województwo krakowskie, a okręg jej doręczeń urzędu pocztowego Lipnica murowana.

— o o o -

Z zagranicy

GDAŃSK PROTESTUJE PRZECIW DECYZJI LIGI NARODÓW. We środę popołudniu odbyło się na rynku Długim duże zgromadzenie celem zaprotestowania przeciwko decyzji Rady Ligi narodów w sprawie poczty polskiej w Gdańsku. — Wygłoszono cztery przemówienia pełne napaści pod adresem Ligi narodów, poczem uchwalono rezolucję podkreślającą, że wyrok Rady Ligi narodów poderwał wśród ludności gdańskiej zaufanie do Ligi narodów i że orzeczenie komisji rzeczoznawców nie było wcale umotywowane, wreszcie, że Rada Ligi zlekceważyła zastrzeżenia Gdańska. Wkońcu rezolucja domaga się, aby po przewidzianym w decyzji genewskiej terminie trzymiesięcznym sprawa poczty została ponownie uregulowana na zasadzie prawa i sprawiedliwości. Po uchwaleniu rezolucji i odśpiewaniu pieśni „Deutschland, Deutschland über alles" tłum wśród okrzyków „Precz z Polską, precz z Ligą narodów!" **przypuścił szturm do porozwieszanych w różnych punktach miasta polskich skrzynek pocztowych.** Napaści trwały do późnego wieczora, zostały jednak udaremnione przez energiczne wystąpienie policji. Podczas jednej z takich napaści przy ulicy Długiej tłum napadł na dwóch polskich dziennikarzy, których jednak policja zdołała wydrzeć z rąk tłumu i zaprowadzić w bezpieczne miejsce.

ZDERZENIE TRAMWAJU Z AUTEM. We środę w południe na jednej z głównych ulic Pragi nastąpiło zderzenie tramwaju z autem ciężarowe. Auto i tramwaj zostały zdemolowane, 8 osób rannych.

BELA KUN W WIEDNIU. „Pesti Napło" twierdzi, że znany komunista Bela Kun znajduje się obecnie w Wiedniu i pozostaje w stosunkach z komunistami węgierskimi. Z austrjackiej strony urzędowej zaprzeczają tej wiadomości.

STRAJK MARYNARZY W POŁUDNIOWEJ AFRYCE załamuje się. Wobec faktu, iż wczoraj trzy duże parowce pasażerskie z załogami z pośród robotników miejscowych opuściły Capetown, strajkujący wznowili rokowania z przedstawicielami linij okrętowych. Z Sydney natomiast donoszą o nieprzejednanem stanowisku strajkujących niezgadzających się na jakiekolwiek zmniejszenie wynagrodzeń i domagających się natychmiastowego zwolnienia zaaresztowanych przywódców strajku.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Tymczasowa Rada gospodarcza

Otwarcie 1 października

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 września.

Narady w sprawie powołania do życia Tymczasowej Rady gospodarczej są na ukończeniu. Rząd wyznaczy organizacje, które mają być reprezentowane w Radzie gospodarczej, a te ze swej strony zgłoszą delegatów. Inauguracyjne posiedzenie Tymczasowej Rady gospodarczej odbędzie się **1 października.** Do tego czasu będą opracowane projekty ustaw dotyczących wszystkich dziedzin życia gospodarczego, które wymagają sanacji. Szczegóły tych projektów będą ogłoszone po uzgodnieniu ich przez poszczególne ministerstwa.

— o o o —

Rząd niemiecki przyjmuje zaproszenie na konferencję paktową

Berlin, 24 września (PAT). Gabinet Rzeszy zebrał się wczoraj ponownie o godzinie 6 wieczorem. Posiedzenie trwało do godziny 9. Wszystko przemawia za tem, że zapadła decyzja **przyjęcia zaproszenia na konferencję w sprawie paktu gwarancyjnego.** Niemcy będą na tej konferencji zastąpione przez kanclerza Luthera i ministra spraw zagranicznych Stresemanna.

Berlin, 24 września (PAT). Rada gabinetowa zebrała się dziś przed południem pod przewodnictwem Hindenburga, celem powzięcia decyzji co do odpowiedzi niemieckiej na zaproszenie rządów sojuszniczych na konferencję w sprawie paktu bezpieczeństwa. **Rada gabinetowa postanowiła zaproszenie to przyjąć.** Jako delegaci Niemiec wezmą udział w tej konferencji kanclerz Rzeszy Luther i minister spraw zagranicznych Stresemann.

NARODOWCY NIEMIECCY COFAJĄ SIĘ

Berlin, 24 września (PAT). W sprawie obrad wszechniemieckiej frakcji Reichstagu, które wczoraj wieczorem zostały podjęte, donosi „Lokal Anzeiger", że także i wszechniemiecka frakcja stoi na stanowisku, że nota niemiecka z dn. 20 lipca musi pozostać wiążącą dla niemieckiej polityki dotyczącej paktu.

LUCARNO CZY LUCERNA?

Wiedeń, 24 września (PAT). „Neue freie Presse" donosi, że przeciw miejscowości Lucarno oświadczył się rząd szwajcarski ze względu na to, że miejscowość ta nie ma odpowiednich hoteli i urządzeń pocztowych, aby się tam mogła odbyć konferencja. Możliwem jest, że konferencja odbędzie się w Lucernie.

NIEPEWNY UDZIAŁ WŁOCH

Rzym, 24 września (PAT). Faszystowski dziennik „Impere" donosi, że Włochy dotychczas nie zamianowały żadnego przedstawiciela swego na przyszłą konferencję w sprawie paktu gwarancyjnego w razie, jeżeli Mussolini nie weźmie udziału w tej konferencji. Wszystkie wiadomości co do późniejszego przystąpienia Włoch do tego paktu gwarancyjnego są **wyssane z palca,** ponieważ przystąpienie Włoch do paktu gwarancyjnego rozstrzygnięte będzie dopiero wtedy, kiedy pakt ten przybierze formę definitywną i kiedy doniosłość jego da się ocenić.

KROK CZESKI

Londyn, 24 września (PAT). „Times" omawia w tonie przychylnym wystąpienie posła czechosłowackiego przy rządzie Rzeszy. Inicjatywę czechosłowacką uważa „Times" jako pierwszy krok na drodze **triumfu idei paktów lokalnych,** które rząd angielski przekładał zawsze nad chimerycznie projekty protokółu genewskiego, przyczem dodaje, że **Polska ma możność wstąpienia w ślady Czechosłowacji.** Zawarcie takich oddzielnych paktów bezpieczeństwa spotka się z pewnością z całą sympatją u rządu angielskiego, który ze swej strony poddawał już niejednokrotnie rozstrzygnięciu arbitrów cały szereg spraw spornych poważnego znaczenia i prawdopodobnie w większej ilości wypadków, aniżeli to uczyniło jakiekolwiek inne państwo.

Groźba wojny o Mossul

Londyn, 24 września. (PAT). „Daily Telegraph" donosi, że na granicy Iraku zostały skoncentrowane cztery dywizje tureckie.

TURCJA MOBILIZUJE?

Wiedeń, 24 września (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Londynu: „Daily Telegraph" twierdzi, że Turcja przygotowuje się do wojny. Dziennik ten otrzymał z Aten wiadomość, że śledzą tam z niepokojem sytuację i liczą się z tem, że konflikt między Anglją i Turcją zachwieje traktatem lozańskim. Nadto donosi „Daily Telegraph", że **Turcja częściowo się mobilizuje** i że w pobliżu Iraku odbywają się **ruchy wojsk tureckich.** Z innego źródła nadeszły do Londynu wiadomości, że Turcja w oporze swoim przeciwko Anglji i Lidze narodów jest **popierana przez Moskwę.** W kołach dyplomatycznych twierdzą, że druga, dwunasta i piętnasta dywizja turecka zostały skoncentrowane i znajdują **się w drodze do Iraku.**

AKCJA LIGI NARODÓW

Genewa, 24 września (PAT). Komitet trzech, w skład którego wchodzą Unden, Quinones de Leon i Guani, wysłuchał wczoraj wyjaśnień delegacji mossulskiej. Wobec tego, że sprawozdawca Unden odjechał do Szwecji, postanowiono, że komitet dla sprawy Mossulu zbierze się z udziałem Undena w Paryżu za trzy lub cztery tygodnie, w celu kontynuowania studjów.

TELEGRAMY

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI POLSKO-LITEWSKIEJ

Warszawa, 24 września (tel. wł. „Naprzodu"). Przewodniczący komisji delimitacyjnej tow. Leon Wasilewski i radca ministerstwa spraw zagranicznych Szumlakowski, złożyli dziś premjerowi sprawozdanie z przebiegu rokowań polsko-litewskich w Kopenhadze. O ile nowy rząd litewski nie zmieni uchwał swojej delegacji, to rokowania prowadzone będą w dalszym ciągu w Lugano z początkiem października.

SĄDY NA LICHWIARZY ŻYWNOŚCIOWYCH

Warszawa, 24 września (tel. wł. „Naprzodu"). Starania ministerstwa spraw wewnętrznych o przywrócenie skasowanych niedawno sądów dla spraw lichwiarskich spotkały się w ministerstwie sprawiedliwości **z pełnem zrozumieniem.** Nie ulega wątpliwości, iż **specjalne sądownictwo dla spraw lichwiarskich będzie nadal utrzymane.** Projektowane jest też przywrócenie sądu dla spraw lichwiarskich w Sosnowcu, gdzie potrzeba silnej ręki karzącej za pobieranie nadmiernych cen daje się silnie odczuwać.

BLISKI KONIEC OBRAD LIGI NARODÓW

Genewa, 24 września (PAT). Wbrew przypuszczeniom okazuje się, iż obrady Zgromadzenia Ligi przeciągną się **do przyszłego wtorku włącznie.** Komisja budżetowa i finansowa Ligi narodów uchwaliła kredyt w wysokości 11 milj. 700 tysięcy franków w złocie na budowę nowej sali konferencyjnej Ligi narodów oraz na budynki dla sekretarjatu generalnego Ligi. Nowe budynki mają być gotowe w ciągu trzech lat, to znaczy do 1928 r.

POGŁOSKA O ODDANIU NIEMCOM KOLONIJ

Berlin, 24 września. (PAT). W związku z wiadomością podaną przez „Le Peuple" o rzekomo zamierzonem powierzeniu Niemcom mandatu nad częścią kolonij, poprzednio do nich należących, pisma berlińskie piszą, że w niemieckich kołach **rządowych projekt ten jest zupełnie nieznany.** — „Die Zeit am Mittag" zaznacza, że części byłych kolonij niemieckich wzmiankowane przez „Le Peuple" są bardzo małą częścią byłych posiadłości niemieckich i nie przedstawiają większej wartości. Pismo to przypomina, że odstąpienie Niemcom części ich dawnych kolonij było rozważane w Anglji już w roku ub. za rządów MacDonalda. Odzyskanie kolonij jest uważane przez Stresemanna **za jeden z głównych punktów programowych jego polityki.**

AMERYKA NIEZADOWOLONA Z LIGI NAROD.

Waszyngton, 24 września. (PAT). W kołach urzędowych panuje niezadowolenie z rezultatów sesji wrześniowej Ligi narodów. Plan rozbrojenia wywołał już swego czasu pewne niezadowolenie w Ameryce, ponieważ mógłby on przynieść uszczerbek planowej przez Coolidge'a konferencji dla rozbrojenia. Obecny zwrot w sprawie Mossulu rozczarował także i amerykańskich zwolenników Ligi Narodów, że Liga jest jedynie narzędziem wielkich mocarstw. Nastroje niepomyślne zwiększają się wskutek wojny marokkańskiej i powstania Druzów, co odzwierciedla rosnące niepokoje świata mahometańskiego. Wzgląd, że na wypadek wojny między Anglją i Turcją Rosja zaofiarowała tej ostatniej swoje usługi, zwiększył jeszcze niepokój. Jakkolwiek rząd amerykański podkreślił swoje desinteresement co do Małej Azji, wskazują koła polityczne na to, że w razie konfliktu w Małej Azji być może będą tem dotknięte koncesje naftowe Chestera.

WALKI W MAROKKU

Paryż, 24 września (PAT). „Matin" donosi z Fezu, że naczelne dowództwo wojsk francuskich przewiduje możliwość kampanji zimowej.

Przegląd gospodarczy

—o—

Deputacja krakowska u p. Grabskiego

Jak wczoraj donieśliśmy, odbyła się w Krakowie konferencja przedstawicieli przemysłu i handlu w sprawie położenia wywołanego przesileniem gospodarczem. Konferencja uchwaliła wysłać do Warszawy deputację, celem przedstawienia rządowi stanu rzeczy i zażądania pomocy. Deputacja ta w składzie: senatora tow. Leona Misiołka, komisarza rządu dra Witolda Ostrowskiego, posłów Mianowskiego, Maślanki i Rozmarina, prezesa Izby handlowej Epsteina oraz pp. Battaglil i Filippiego została we środę przyjętą przez p. Grabskiego. Po przedstawieniu sytuacji przez p. Ostrowskiego i sen. Adelmana wygłosił p. Grabski następującą odpowiedź:

„Rząd już od dłuższego czasu zdaje sobie sprawę, że konieczna jest doraźna pomoc dla banków. Oczywiście mowa jest o takich bankach, które zasługują na pomoc i co do których nie zachodzi wątpliwość, iżby działały na szkodę państwa, albo swoich komitentów. Mimo że niema żadnego przepisu ustawodawczego, któryby upoważniał rząd do wkroczenia w te sprawy, rząd już w ubiegłą sobotę zdecydował się utworzyć specjalny komitet kredytowy, którego zadaniem byłaby doraźna pomoc bankom. Na czele komitetu stoi wiceminister Karśnicki. Rząd, niosąc pomoc, miałby do wyboru dwie drogi: mógłby na cele sanacji przeznaczyć fundusze państwowe, albo też zwrócić się o pomoc do Banku polskiego. Rząd wybrał to pierwsze, albowiem wychodzi z założenia, że w dzisiejszych czasach nie wolno niczem innem obciążać Banku polskiego, jak troską o złoty, a ratowanie złotego przysparza dziś dość kłopotów kierownictwu Banku polskiego. Oczywiście, może zachodzić obawa, że banki użyją pieniędzy, uzyskanych od rządu nie w celach sanacji, ale na spekulacje dolarowe. Aby uchronić się przed tem, zabezpieczono w komitecie kredytowym decydujący głos reprezentantowi Banku polskiego, a ponadto postanowiono, że jedynie te banki uzyskają pomoc, które na mocy uchwały Rady nadzorczej, zgodzą się, aby w banku czynności kontrolne sprawował komisarz rządu. Komisarz ten będzie miał nietylko prawo kontroli, ale też prawo faktycznego wglądu w bieg wszystkich interesów banku.

Jednocześnie premjer zaznaczył, że nie mniejszą a może jeszcze ważniejszą kwestją jest przyjście z pomocą zagrożonemu przemysłowi. Wobec tego, że fundusze sanacyjne nie dostaną się w udziale przemysłowi, lecz służyć będą przedewszystkiem na pokrycie zobowiązań, pochodzących z wkładek czynionych w bankach, rząd zdaje sobie sprawę, że w najbliższym czasie musi przystąpić do uruchomienia funduszów na ratowanie zagrożonego przemysłu, co zapobiegnie wzrostowi bezrobocia. Z polecenia ministra skarbu prace nad przygotowaniem dyrektyw dla zorganizowania takiego funduszu przemysłowego są w toku. Premjer uważa, że bank gospodarstwa krajowego uzyskał już fundusze potrzebne.

Ze sprawą sanacji banków krakowskich premjer odesłał delegację do komitetu kredytowego, u którego ośrecał poprzeć te żądania.

—ooo—

OBCE WALUTY W OPŁATACH KOLEJOWYCH

Dyrekcja kolejowa ogłasza, że od 21 września obowiązują w komunikacjach zagranicznych następujące kursy przerachowania: a) w komunikacjach osobowych i bagażowych 1 frank szwajcarski równy 118 groszom, 1 frank złoty równy 118 groszom, 1 korona czechosłowacka równa 19 groszom, 1 marka niemiecka równa 146 groszom; b) w komunikacjach towarowych: w kierunku do Polski: 1 frank szwajcarski równy 118 groszom, 1 frank złoty równy 118 groszom, 1 gulden gdański równy 116 groszom, 1 korona czechosłowacka równa 19 groszom, 1 lir włoski równy 25 groszom, 1 szyling austrjacki równy 86 groszom, 1 marka niemiecka równa 146 groszom, 10.000 koron węgierskich równe 89 groszom.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 24 września. (PAT). Nowy Jork 5'98—6—5'96.

POPRAWA KURSU ZŁOTEGO

Wiedeń, 24 września. (PAT). „N. Fr. Presse" konstatuje dalszą poprawkę kursu złotego na giełdach wiedeńskich i zagranicznych. Popyt za złotym trwa nieustannie i w miarę tego popytu następuje również obniżenie kursu banknotów dolarowych.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE

Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego ukazał się Nr. 18 „Wiadomości Statystycznych" o treści następującej: Koszty utrzymania według komisyj lokalnych. Ceny hurtowe (wskaźnik miesięczny pełny, obliczony według cen 57 towarów). Ceny hurtowe w Polsce. Ceny detaliczne w Warszawie. Przegląd międzynarodowy (ceny gieldowe zbóż i ceny detaliczne). Wskaźnik cen detalicznych głównego urzędu statystycznego. Produkcja portland-cementu. Izby rozrachunkowe. Samochody. (Zarejestrowany tabor samochodowy cywilny). Bezrobocie. Przypuszczalny zbiór. Zbiór paszy — pierwszy pokos. Treść zeszytu ilustrują wykresy graficzne.

Ruch spółdzielczy

—o—

WZOROWA PIEKARNIA SPÓŁDZIELCZA W EDYNBURGU

Spółdzielnia spożywców w Edynburgu, jedna z największych w Wielkiej Brytanji (68.000 członków, obrót roczny około 100 milj. złotych) uruchomiła niedawno nową piekarnię, wyposażoną w najbardziej nowoczesne urządzenia techniczne. Gmach piekarni znajduje się w porcie Hamilton. Mąka wyładowywana jest wprost z okrętów na najwyższe piętro piekarni, skąd całkowicie automatycznie przechodzi przez maszyny do mierzenia i krajania ciasta, do pieców, następnie do magazynów, skąd jednocześnie zabierają pieczywo 22 specjalnie urządzone samochody. Składy mogą pomieścić 8600 worków mąki. Piekarnia posiada 23 piece, każdy wprowadzony w ruch przy pomocy oddzielnego motoru elektrycznego. Produkcja piekarni wynosi 500 tysięcy chlebów 2-funtowych tygodniowo, to znaczy około 80 tysięcy klg. dziennie.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 25 września

SKRYTOBÓJCZE MORDERSTWO

Wczoraj przed Trybunałem przysięgłym w krakowskim sądzie okr. karnym rozpoczęła się dwudniowa rozprawa o zbrodnię skrytobójczego morderstwa przeciw 19 letniemu Wojciechowi Stochowi, oraz o współwinę w tej zbrodni przeciw 65 letniej Marji Porębskiej. Wedle aktu oskarżenia dnia 21 lipca br. w Drwinie, w pow. bocheńskim Stoch udał się do stajni swej gospodyni Anny Nowakowej, zaopatrzywszy się uprzednio w wielki tasak wyjęty z sieczkarni ręcznej. Gdy Nowakowa i jej córka weszły do stajni i rozpoczęły doić krowy, Stoch ugodził z nienacka Nowakową w kark, poczem zbiegł. Ofiara zbrodni przyniesiona do izby zmarła w kilka minut, wskutek silnego upływu krwi. Aresztowany Stoch przyznał się do czynu, i podał, że działał za namową Marji Porębskiej, która na dwa tygodnie przed zajściem poinformowała się u niego, czy syn jej Jan nocuje u Nowakowej. Następnie Porębska według zeznań Stocha, miała powiedzieć mu, by, jak Nowakowa będzie się z nim kłócić, zabił ją, a wówczas przyjmie go Porębska na służbę. Według wyników śledztwa policyjnego chciała Porębska zapobiedz małżeństwu swego syna Jana z Nowakową, wdową z czworgiem dzieci, a dążyła do tego, by Jan ożenił się z dziewczyną. Obwiniona Porębska w zupełności wyparła się winy. Na wczorajszej rozprawie Stoch również obciążył Porębską, twierdząc, że zbrodni dokonał za jej namową. Po przesłuchaniu świadków, złożył orzeczenie prof. dr. Wachholz, który na podstawie przeprowadzonego podczas przerwy badania Stocha, orzekł, że oskarżony jest przytępiony na umyśle i zdradza objawy powstrzymania rozwoju umysłowego, tak, że mimo 19 lat życia nie przerósł umysłowo dziecko 10-letniego. Dziś przesłuchani będą dalsi świadkowie, poczem zapadnie wyrok. Przewodniczy rozprawie sso. Pattak, wotują: sso. dr. Horski i sso. Jaworski, oskarża prok. dr. Schwarz, broni Stocha adw. Hofmokl-Ostrowski, a Porębską adw. dr. Warenhaupt.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Śluby panieńskie" (IV. szkolne) (gośc. występ J. Leszczyńskiego).
Sobota: „Sułkowski" — Stefana Żeromskiego.
Niedziela popoł.: „Przepióreczka", wiecz.: „Sułkowski".

TEATR BAGATELA

Piątek: „Potasz i Perlmutter".
Sobota: „Potasz i Perlmutter".
Niedziela: „Potasz i Perlmutter".

OPERETKA NOWOŚCI

Piątek: „Sybilla".
Sobota popoł.: „Targ na dziewczęta", wieczór: „Błędna dziewczyna" (premjera).

KINOTEATRY

Nowości: „Huragan śmierci", dramat w 8 aktach.
Promień: „Odmieniec", dramat w 6 akt.
Sztuka: „Królowa niewolników".
Uciecha: „Zwycięzcy przestworza", 8 aktów przygód i komedja „Człowieku nie kąp się".
Wanda: „Klątwa Szkarłatnego Boga".
Warszawa: „Dziewczę z karuzeli", dramat w 10 aktach.

Związki i zgromadzenia

—o—

DO DELEGATÓW ORGANIZACYJ DZIELNICOWYCH W KRAKOWIE. W sobotę 26 września o godz. 7 wieczorem odbędzie się w Sekretarjacie Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5, zebranie pod hasłem „Wstrzymać podwyżkę czynszu!". Na zebranie to winni się stawić wszyscy delegaci komitetów dzielnicowych i organizacyi PPS. Referent tow. Wiesław Wohnout.

Krakowska Rada Robotnicza PPS

BACZNOŚĆ TOWARZYSZKI! W sobotę 26 o godz. 7 wieczorem odbędzie się zebranie organizacji kobiet PPS. Wszystkie towarzyszki mają się stawić jaknajliczniej. Sprawa natychmiastowego wstrzymania podwyżki czynszu i sprawa nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów. Referent tow. Wiesław Wohnout.

Organizacja Kobiet PPS

ZEBRANIE WYDZIAŁU WIEJSKIEGO KOM. OBWOD. PPS. odbędzie się w piątek 25 września o godz. 7 wieczorem w Sekretarjacie Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5, II p. Sprawy bardzo pilne, obecność wszystkich konieczna.

Sekretarz

WRAŻENIA Z MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU W MARSYLJI. Pod tym tytułem tow. redaktor Adam Ciołkosz wygłosi odczyt w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p.) w poniedziałek 28 września o godz. 7 wieczorem. Wstęp tylko dla członków PPS.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY I ROBOTNICE CHEMICZNI W KRAKOWIE! W piątek 25 września w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p.) odbędzie się ogólne zebranie z wszystkich fabryk chemicznych Krakowa w sprawach organizacyjnych. Towarzysze i Towarzyszki! W interesie Waszym własnym przybądźcie jaknajliczniej na zgromadzenie.

W KINOTEATRACH

KINO NOWOŚCI: „Czy pomnisz nocy czar?“ (film muzyczno-śpiewany). Nie ulega wątpliwości, że jak dotąd, małżeństwo muzyki z filmem jest morganatycznem, a znalezienie środków dla usunięcia mezaljansu, jaki muzyka, poślubiając ekran, popełnia, nie wyszło dotychczas poza zakres dość nieudolnych eksperymentów. Bo aczkolwiek znajomość sędziwej muzyki z młodziutkim stosunkowo filmem sięga niemal urodzin tego ostatniego, to jednak nigdy ilustracja muzyczna nie wyszła z roli guwernantki, służącej do zagłuszenia turkotu aparatu i ujednostajnienia zmęczenia widza przez dodanie wrażeń słuchowych do wzrokowych.

Pierwszą próbą zrównania różnic klasowych i postawienia muzyki na stopniu równorzędnym z filmem był kinotefon w teorji ciekawy, w praktyce nie do zniesienia, gdyż zmechanizowanie dźwięków i słowa prowadzi zawsze do absurdu.

Lepszą może drogę obrały ukazujące się obecnie od czasu do czasu t. zw. „filmy śpiewane“, choć i tym równie daleko, przynajmniej na razie, do ideału. Podkład wokalny i tu wykazuje cechy przypadkowości, brak mu sharmonizowania z akcją filmu, która z dziwnym uporem nie może się dla wzajemnego porozumienia pozbyć zabójczej rutyny. Tym sposobem spłodzony bastard dziedziczy po obojgu same cechy ujemne. Akcja filmu tempieje, traci żywość, zdaje się niepotrzebnie teatralnie-sceniczną i konwencjonalną, aktorzy ze sztyletem w piersiach śpiewają dziesięciominutowe walczyki lub polki, poruszając ustami nie do taktu. Występują jednem słowem wszystkie śmiesznostki opery i filmu, bez ich zalet, a dążenie przed siebiorstw kinowych do znalezienia kompromisu między temi dwoma elementami nie wygląda na szczere.

Trudno przewidzieć, czy wogóle stworzenie idealnego „operofilmu“ jest wykonalne, lecz w każdym razie w tego rodzaju przedsięwzięciach za dogmat należy przyjąć, że muzyka ma stanowić punkt wyjścia, decydujący dla scenarjusza filmowego, w przeciwnym bowiem razie zawsze będzie to film z lepszą lub gorszą ilustracją muzyczną. Scenarjusz zatem powstać może tylko na podstawie gruntownie opracowanej partytury, w której stanowczo przeważać winien, kosztem momentów wokalnych, pierwiastek symfoniczny, ten bowiem stanowczo lepiej harmonizuje z wartkim potokiem akcji i bogactwem fantastycznych efektów kinematograficznych; z tych samych względów sądzę, że wprowadzenie motywów przewodnich byłoby bardzo na miejscu.

Nie ulega wątpliwości, że tak sporządzenie takiego „operofilmu“, jak i wyświetlanie z całym aparatem orkiestralnym, dyrygentem i solistami byłoby imprezą ogromnie kosztowną, pytanie jednak, czy przy obecnym kryzysie muzyki scenicznej nie okazałaby się odrodzeniem poniekąd, a dla filmiarzy dobrym interesem. S. B.

Z dnia

FORTUNA KOLEM SIĘ TOCZY

Komitet ratunkowy dla... banków

Myśl nie jest nowa. Istniały zawsze t. z. Komitety ratunkowe. Miały one jednak zawsze na celu niesienie pomocy jednostkom, i to jednostkom dotkniętym jakiemś nadzwyczajnem nieszczęściem. Znamy komitety ratunkowe dla inwalidów wojennych, dla kalek, dla starców, istnieją komitety ratunkowe dla eksmitowanych, dla pogorzelców, dla — n. p. w Japonji — nawiedzonych trzęsieniem ziemi...

Ostatnio mieliśmy i w Krakowie komitet ratunkowy dla powodzian.

O komitetach ratunkowych dla zgranych doszczętnie karciarzy, albo dajmy na to dla ofiar zopockiej ruletki nie słyszeliśmy jednak do tej pory...

I to wszystko było w zupełnym porządku.

O ile chodzi o banki — to te proszone były zwykle... do komitetów ratunkowych.

Dajmy na to jakiś miły kamienicznik uzyskał nakaz eksmisji paru rodzin, swoich bezrobotnych lokatorów, wówczas komitet ratunkowy dla eksmitowanych, pukał nieśmiało do drzwi paru dyrektorów banków i prosił panów bankierów o pomoc pieniężną dla pozbawionych dachu nad głową. Taki pan, od mniej lub więcej nieczystych kalkulacji giełdowych robił wtedy minę niekoronowanego króla, przeciągał się niedbale w głębokim fotelu i z elegancją prawdziwego gentlemana — włamywacza wręczał komitetowi... 50 złotych.

Fortuna jednak toczy się kołem...

Nosili wilk, ponieśli i wilka...

Przyszła kryska na Matyska...

„Coś“ się przekręciło, popsuło i urwało i jest klapa na całej linji. I jaka do tego jeszcze klapa. — Wobec trudności w jakich się znalazło kilka banków — czytaliśmy we wczorajszych pismach — minister skarbu powołał **komitet ratunkowy dla banków**, którego celem jest przyjście z doraźną pomocą tym podupadłym instytucjom finansowym...

No — no — niebawem będziemy mieli zbiórkę uliczną na tanie obiady dla p. dyrektorów banków, a wreszcie magistrat będzie musiał urządzić — najlepiej w zakładzie czyszczenia miasta — barak dla p. p. bankierów... fortuna bowiem toczy się kołem...

L. 2218/1925

OGŁOSZENIE LICYTACJI!

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału miejskiego na „Drodze pod Kopcem“ w dz. XXII. odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddz. B. licytacja za pomocą ofert pisemnych w dniu 1 października 1925 r. o godz. 12 w poł.

Wadjum wynosi 2% oferowanej kwoty.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w biurze kanalizacji miasta w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 23 września 1925 r.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310)